Nr. 107. Kraków, Wtorek 29 Lutego 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	45 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupscyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Seszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 60 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Całkowita ewakuacya Verdun'u.

(Telegram własny „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 29 lutego.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Genewy:

Komenda twierdzy Verdun zarządziła całkowitą ewakuacyę miasta. Obecnie cała ludność cywilna opuściła Verdun.

Zamknięcie granicy francuskiej.

(Tel. własny „Nowej Reformy“.)

Kolonia, 29 lutego.

Jak donosi »Kölnische Zeitung« z Zurychu, od niedzieli granica francuska jest zamknięta dla wszelkiego ruchu.

Powtórna ucieczka rządu francuskiego z Paryża?

Genewa, 29 lutego.

Donoszą tu z Paryża:

Rząd francuski powtórnie przeniósł się do Bordeaux.

Przewóz jeńców francuskich.

Berlin, 29 lutego.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Darmstadtu:

W ciągu wczorajszego i dzisiejszego dnia **przywieziono tu koleją około 5000 żołnierzy francuskich, wziętych do niewoli pod Verdun.** Jeńców odstawiono do obozu pod Griegbein.

Anglicy a Verdun.

Amsterdam, 29 lutego.

Opinia publiczna w Anglii zajmuje się bardzo żywo ofenzywą niemiecką przeciwko Verdun. Panuje ogólne przekonanie, że **rozgrywa się tam rozstrzygająca bitwa.** Wiadomości, które nadeszły z Paryża, stwierdzają, że **Francya jest ogromnie zaniepokojona.** Koła wojskowe w planie bitwy pod Verdun upatrują **analogię z ofenzywą pod Gorlicami.**

Francuska próba lądowania.

Ateny, 29 lutego.

Francuzi usiłowali ponownie wylądować w greckim porcie Faleron. Komendant grecki zaprotestował i zagroził, że użyje dział przeciwko lądującym żołnierzom. Wtedy wojsko francuskie powróciło na okręty, które wypłynęły na pełne morze.

Złamanie ofenzywy rosyjskiej.

Kopenhaga, 29 lutego.

Zupełne niepowodzenie ofenzywy rosyjskiej na froncie besarabskim wywołało w Petersburgu ogromne niezadowolenie. Z otoczenia cara wyłaniają się wiadomości, że prezydent republiki francuskiej niejednokrotnie wywierał nacisk na dwór rosyjski, celem spowodowania wojsk rosyjskich na froncie besarabskim do złamania za wszelką cenę frontu austryackiego. W ten sposób — jak sądzono w Paryżu — bardzo znaczne siły mocarstw centralnych zostaną uwięzione w Galicyi wschodniej, przez co front francuski zostanie odciążony.

Niepewność w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 29 lutego.

(Dnia 28 lutego). Przedstawiciel Biura Wolffa w Nowym Jorku donosi telegramem iskrowym:

»Associated Press« donosi z Waszyngtonu: Ponowna działalność członków Izby reprezentantów, którzy **nalegają na to, aby przyjęto rezolucyę, zalecającą Amerykanom nie używanie okrętów handlowych uzbrojonych,** wywołała u przywódców stronnictwa demokratycznego wielką troskę. Deputacya reprezentantów stanu Missouri udała się do senatora Stone i w rozmowie z nim podnosiła życzenie, aby Amerykanów przestrzeżono.

Deputowany Decker oświadczył po tej konferencyi: Powiedziałem senatorowi Stone, że jestem za natychmiastowem przyjęciem rezolucyi. **Obawiam się, że znajdujemy się w obliczu wojny.** Powinnibyśmy jej uniknąć, gdyby to było możliwe. Żaden demokrata nie jest bardziej chętnym odemnie do popierania prezydenta. Ale jestem zdania, że ten krok powinien być przedsięwzięty bez względu na jego zapatrywanie. Sprawozdanie o odwiedzinach deputacyi z Missouri wywołało w sali posiedzeń wielkie poruszenie. Słychać, że Stone będzie się kierował wolą większości, przy decyzyi o swem stanowisku w senacie.

Komisya dla spraw zagranicznych Izby reprezentantów oświadczyła się w tym kierunku, że należy się naprzód upewnić co do głosowania w Izbie nad wspomnianą rezolucyą. Przewodniczący komisyi Floot naradzał się następnie z prezydentem Wilsonem telefonicznie. Zapewnił on prezydenta, że **komisya jeszcze nie zadecydowała, aby polecić Izbie przyjęcie rezolucyi** oraz, że jest on przekonany, że to także **nie nastąpi.**

Gallieni o położeniu wojennem.

Genewa, 29 lutego.

Donoszą tu z Paryża:

Sytuacya wojenna zaprząta **wszystkie umysły w stolicy Francyi.** Senatorowie i deputowani w salach posiedzeń schodzą się ciągle, ażeby dzielić się swojemi wrażeniami i sądami. W Palais Bourbon, gdzie obraduje Izba deputowanych, tłoczono się około Brianda i Gallieniego, żądając informacyj. Minister wojny, generał Gallieni, oświadczył, że **położenie jest poważne, ale niema powodu do zaniepokojenia.**

Interwencya papieża.

Berlin, 29 lutego.

»Vossische Zeitung« donosi:

Urzędowo potwierdzono w Rzymie, że papież podjął akcyę, **celem doprowadzenia do skutku pomiędzy Włochami i Austro-Węgrami ugody,** mocą której wstrzymane będą **obopólne bombardowania** miast i wogóle objektów przez samoloty tych państw.

Rada gabinetowa w Rzymie.

Lugano, 29 lutego.

Wczorajszej włoskiej radzie gabinetowej przypisuje prasa wielkie znaczenie. Jak donosi »Corriere della Sera«, rada gabinetowa zajmowała się **głównie Albanią.** O sprawie tej mówił Sonnino, który poprzednio odbył konferencyę z Essadem paszą.

Dalej zajmowała się rada gabinetowa stanowiskiem poszczególnych stronnictw parlamentarnych, zwłaszcza żądaniem interwencyonistów, **ażeby Włochy wypowiedziały wojnę Niemcom.** Atoli gabinet włoski **nie chce iść na pasku skrajnych interwencyonistów.**

Podziękowanie Serbii dla koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 29 lutego.

Agencya Havasa donosi z Aton: Z początkiem marca udaje się serbski następca tronu w towarzystwie P a s i c z a do Paryża, Londynu i Rzymu, aby sojuszowi podziękować za to, co uczynił dla Serbii.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 29 lutego.

Doniesienie agencyi telegr. Milli. Sprawozdanie głównej kwatery tureckiej:

Front w I r a k u: W nocy na dzień 22 lutego odparto łatwo koło F e l a h i e próbę nieprzyjaciela posunięcia się niespodziewanie ku naszym pozycyom. Dnia 23 lutego nie udała się próba nieprzyjaciela wysadzenia na ląd oddziału w sile mniejwięcej jednego batalionu w celu posunięcia się przeciw naszemu lewemu skrzydłu. Front k a u k a z k i: Nie wydarzyło się nic szczególnego. Front w D a r d a n e l a c h: Dnia 22 i 23 lutego zostały nieprzyjacielskie okręty wojenne, które ostrzeliwały anatolijskie i rumelijskie wybrzeże, za każdym razem zmuszone do zaprzestania ognia i oddalenia się bez osiągnięcia czegokolwiek.

Odmłodzenie generalicyi rumuńskiej.

Bukareszt, 29 lutego.

Wśród kół wojskowych obiega wiadomość, że na stanowiskach naczelnych armii rumuńskiej zajdą ważne zmiany. Szef sztabu generalnego, inspektor inżynieryi, komendanci twierdz, tudzież dwaj komendanci armii mają ustąpić, a miejsca ich zajmą młodsi wiekiem generałowie.

Essad w Rzymie.

Lugano, 29 lutego.

Do Rzymu przybyli E s s a d pasza i wysłany niedawno do Durazza przedstawiciel dyplomatyczny Włoch, Piacentini. Essad pasza miał konferencyę z Alliottim, byłym posłem włoskim w Durazzo.

Rząd francuski a sprawa polska.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Kolonia, 29 lutego.

»Kölnische Zeitung« donosi z Zurychu:

Rząd francuski zabronił prasie pisać o sprawie polskiej.

Rząd rosyjski a Duma.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 29 lutego.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z nad granicy rosyjskiej:

Wedle wiadomości z Petersburga, **rząd ma wkrótce rozwiązać Dumę, gdyż nie przyszło do porozumienia w kwestyach zasadniczych.**

W Petersburgu rząd gromadzi wojsko z niewytłómaczonych powodów.

Przywóz zboża rumuńskiego.

Bukareszt, 29 lutego.

»Vittorul«, organ rządowy, donosi:

Wywóz 50.000 wagonów zboża, zakupionego przez Austro-Węgry, odbywa się normalnie. Do wczoraj przybyło do Rumunii **przeszło 7.000 wagonów austro-węgierskich i niemieckich,** na które ładowana jest mąka.

Sprawa autonomii krajów.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Praga, 29 lutego.

Związek niemieckich posłów do Sejmu czeskiego wypowiedział się na zgromadzeniu **przeciwko projektowi autonomii krajów,** sformułowanem w Wiedniu przez niemiecki Związek narodowy na wniosek partyi chrześciańsko-socyalnej.

Obrót lnem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 lutego.

»Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie ministra handlu w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami o uzupełnieniu rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 grudnia 1915 r. w przedmiocie obrotu lnem.

Hr. Andrassy z powodu mowy Sazonowa.

W „Magyar Hirlap“ pisze hr. A n d r a s s y o mowie Sazonowa:

„. . . O Polsce mówi rosyjski minister spraw zewnętrznych ze szczególnym dyplomatycznym artyzmem. Nie szczędzi obietnic. Przyrzeka, że odbuduje pełną jedność narodową Polski i że temu narodowi da pełną kulturalną autonomię. To, co Niemcy uczynili w tym względzie, mianowicie utworzenie w Warszawie polskiego uniwersytetu, to „pułapka“. Nie sądzę, by te przyrzeczenia bardzo poruszyły Polaków. Oni właśnie na swej skórze mogli doświadczyć i z dziejów się nauczyć, że najmniejszy fakt ma większe dla nich znaczenie, niż największe słowa. Niema tak wielkich obietnic, któreby przewyższyły ten skromny fakt, że teraz w Warszawie jest polski uniwersytet. Polacy widzą dwa fakta: jeden, że Rosya przez 150 lat nękała Polskę i nietylko nie stworzyła polskich szkół i uniwersytetu, lecz istniejące jeszcze zamykała; drugi, że Niemcy kilkomiesięczne zawładnięcie Polską wyzyskali na to, by spełnić najwyższe pragnienie kulturalne Polaków, polski uniwersytet.

Słusznie pytają się Polacy, dlaczego Rosya czekała z tem tak długo, jeśli uważa za swój obowiązek obronę dążeń polskich, dlaczego uciskała dotąd Polaków, dlaczego tylu ich posłała na Syberyę, aż dopiero pod razami naszych armij zadrżał caryzm? Z tego, żeśmy teraz w czasie wojny podzielili Polskę administracyjnie na dwie części, wysnuwa Sazonow wniosek, **że także po wojnie chcemy Polskę podzielić.** Sazonow mówi to w celu podburzenia, a my jesteśmy mu wdzięczni za zwrócenie uwagi, bo, **jeśli po naszej stronie byliby jeszcze tacy, którzyby nie widzieli, jak ważnem jest zadowolenie Polski z punktu widzenia Europy środkowej, jakim błędem byłaby próba nowego jej podziału, to tych mowa Sazonowa objaśni w tym względzie“.**

KRONIKA.

Kraków, 29 lutego.

Zebranie właścicieli realności. Zamieściliśmy dzisiaj rano sprawozdanie ze zgromadzenia krakowskich właścicieli realności, jakie się odbyło wczoraj wieczorem w sali Rady powiatowe. Na zebraniu tem uchwalili zebrani jednomyślnie podziękowanie prezydentowi drowi Leowi, prezesowi Koła polskiego Bilińskiemu, wreszcie posłowi drowi Grossowi za zasługi, położone w sprawie ulg podatkowych dla Krakowa. Dzisiaj wysłano telegram do prezesa Bilińskiego z wyrazami podziękowania za dotychczasową działalność dla Krakowa i kraju, oraz z prośbą o dalszą obronę.

Ochrona miasta przed powodzią. Donieśliśmy przed kilku dniami o konferencyi, która się odbyła w Krakowie w sprawie budowli ochronnych przed powodzią. Otóż na podstawie tej konferencyi najpierw rozpoczną się prace około budowy kolektora w Dębnikach przez Ludwinów, następnie na drugim planie jest budowa tej części kanału, który wpada do Wisły przez Zakrzówek i Ludwinów, wreszcie na trzecim planie jest przełożenie koryta Wilgi, co dla ochrony Krakowa przed powodzią ma bardzo ważne znaczenie. Roboty zaczną się z wiosną w miarę tego, ilu znajdzie się odpowiednich robotników.

Z teatru miejskiego. Olbrzymie powodzenie, jakiem się cieszył piątkowy „Wieczór plastyczno-rytmiczny“ konserwatoryum tanecznego Leopolda D o l i ń s k i e g o, zniewolił dyrekcyę do powtórzenia całkowitego programu tego wieczoru w bieżący piątek, 3 marca, o godz. 7. Ceny miejsc na ten wieczór nie podwyższone, to jest takie same, jak na każde inne przedstawienie wieczoru.

W sobotę 4 marca wieczór składany: „Jestem zabójcą“ i „Świeczka zgasła“, doskonałe jednoaktówki Al. hr. F r e d r y i „Wysokie C“, wyborna komedya Zdzisława J a c h i m e c k i e g o.

Targ dzisiejszy należał do lepszych, artykułów żywnościowych dowieziono znaczną ilość, zwłaszcza jaj i drobiu. Cena masła na dzisiejszym targu podrożała z 6 K 40 h na 7 koron za kilogram. Mleka zabrakło, co zresztą się dzieje od dawna na każdym targu.

Echa włamania w sklepie braci Lipskich. Jak swego czasu donieśliśmy, z końcem października zeszłego roku aresztował policya krakowska Bolesława Pietrzyckiego i Edwarda Kozłowskiego, jako sprawców włamania w sklepie jubilerskim braci Lipskich przy ulicy Sławkowskiej. Równocześnie także został aresztowany Kazimierz Kaparowski pod zarzutem współudziału w tej zbrodni. Dochodzenia w tej sprawie zostały ukończone i prokuratorya wygotowała już akty oskarżenia dla Kozłowskiego i Pietrzyckiego, Kaparowski zaś został w sobotę wypuszczony na wolność, gdyż dochodzenia przeciwko niemu zostały wstrzymane. Rozprawa przeciwko Pietrzyckiemu i Kozłowskiemu odbędzie się już wkrótce przed trybunałem wzmocnionym krajowego sądu karnego w Krakowie.

Ruch osobowy na linii Bełzec—Chełm. Z końcem stycznia otwarty został ruch osobowy na linii Bełzec—Chełm. Na uruchomionej części tej linii znajdują się następujące stacye: Bełzec, Mażiby, Susiec, Długikot, Gorecko, Zwierzyniec i Topolcza. Celem przewozu osób i środków aprowizacyi kursują dziennie dwa pociągi.

Zakaz importu zwierząt racicowych z Niemiec. „Gazeta Lwowska“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa rolnictwa w sprawie zakazu sprowadzania zwierząt racicowych zarówno do celów użytkowych, jak hodowlanych, z całych prawie Prus i Niemiec, z powodu panującej tam pryszczycy.

Z kraju.

Ś. p. Ignacy Dobrodzicki. Dnia 23 stycznia b. r. zmarł na ospę delegat Departamentu wojskowego na powiat Nisko, inż. Ignacy D o b r o d z i c k i. Śmierć jego dotknęła głęboko nie tylko jego rodzinę i kolegów, inżynierów Wydziału krajowego, nie tylko dróżników i robotników, którzy pod jego kierunkiem pracowali, ale i koła, wśród których zmarły pracował na niwie narodowej, jako reprezentant Departamentu wojskowego N. K. N.

Młody, bo zaledwie lat 24 liczący młodzieniec, superarbitrowany z Legionów z powodu ciężkiej wady serca, myślał ciągle tylko o tem, jak wrócić na front. Czując jednak, że stan jego zdrowia nie zezwoli mu na to, gorliwie oddał się pracy narodowej, pracując przeważnie wśród ludu, z którym jako inżynier dróg i mostów, ciągle się stykał. — Był duszą organizacyi narodowej, zwłaszcza w Stanach i Bojanowie, gdzie, mimo nawału pracy zawodowej z powodu zniszczenia dróg wojną, dokonał więcej, niż w tych warunkach można było oczekiwać. Niestrudzoną energią swoją pracę postawił na takich podstawach, że obecnie, mimo jego śmierci, już sama się będzie rozwijać w dalszym ciągu, a jak twierdzą jego następcy, winna być żywym pomnikiem zasług, jakie na tej niwie położył.

Śmierć jego okrywa ciężką żałobą nie tylko rodzinę, ale i szerokie koła społeczeństwa w powiecie niskim, gdzie go oceniono tak za jego pracę, jak i za zalety szczerego i serdecznego kolegi i przyjaciela. — Cześć jego pamięci!

Wybuch bomby. Z Radziechowa piszą nam: Dnia 17 b. m. Stefan P r u s, rolnik z Dmytrowa, znalazł w polu bombę, którą przyniósł do swej chaty. Po kilku jednak dniach, na prośbę sąsiada Hrycia Makowskiego, bombę tę zaniósł do jego chaty, gdzie obecni, oglądając ją, podawali sobie z rąk do rąk bardzo ostrożnie. Po oglądnięciu przez wszystkich, bombę położono ostrożnie na skrzyni, rozmawiając dalej o naboju. Ponieważ zdania dotyczące budowy naboju były podzielone, przeto chcąc przekonać obecnych o prawdziwości swego twierdzenia, Hryć M a k o w s k i wziął ze skrzyni bombę tak nieostrożnie, że ta w ręku jego wybuchła, zabijając na miejscu jego i najbliżej niego stojącego Stefana Prusa. Prócz nich ulegli bardzo ciężkiemu uszkodzeniu obu nóg Wasyl M a k o w s k i, liczący 18 lat, tegoż matka i bracia Iwan i Stefan M a k o w s k i. Chata uszkodzona, a ogień, powstały podczas wybuchu, ugasili mieszkańcy wsi Dmytrowa, zwabieni na miejsce wypadku hukiem, jaki powstał podczas wybuchu.

Z Wieliczki. (Koncert). W sobotę dnia 4 marca odbędzie się tu koncert ociemniałego skrzypka p. Aleksandra S t a n k i e w i c z a ze współudziałem sił amatorskich w sali szybu Franciszka. Początek o godzinie 7 wieczorem; połowa dochodu przeznaczona jest na rzecz wdów i sierót po poległych legionistach.

Turka. (Zniszczenie 2000 budynków. — Odbudowa. — Walka z lichwą). Powiat turczański, jeden z najuboższych w kraju, jest też jednym z najbardziej zniszczonych przez wojnę i inwazyę rosyjską. W całym powiecie turczańskim spalono, zniszczono lub rozebrano przeszło 2000 budynków mieszkalnych, a w niektórych gminach spalono doszczętu wszystkie budynki, tak, że nie było śladu, gdzie wieś się znajdowała. W samem mieście powiatowem Turce spalono i zniszczono 508 budynków mieszkalnych, w tem kilkadziesiąt kamienic i domów murowanych. Pozostałe zgliszcza i ruiny przedstawiają straszniejszy może wygląd niż widok Gorlic. Czego nie spalono, to zniszczono do gruntu przez użycie budynków na stajnie, kuźnie, szpitale epidemiczne i t. p. Ludność Turki i całego powiatu poniosła milionowe szkody w majątku ruchomym i nieruchomym.

Do odbudowy powiatu poczyniono pewne kroki już w sierpniu ub. r., kiedy rząd przeznaczył znaczniejszą zapomogę na prowizoryczną odbudowę domostw dla bezdomnych. Nie odrazu jednak do tego przystąpiono. Dopiero w listopadzie, pod kierownictwem nowego starosty Z u k o t y ń s k i e g o i inżyniera Wydziału kraj. St. S p a c z y ń s k i e g o z gronem sił technicznych akcya poszła raźniej. Pomimo rozmaitych trudności, braku materyałów budowlanych, robotników i ostrej pory zimowej — w krótkim czasie pobudowano lub zrestaurowano w Turce i w pow. przeszło 100 budynków mieszkalnych, a na ukończeniu budowy i restauracyi jest przeszło 200 budynków. — Bezdomna ludność powiatu, która wśród ostrej zimy mieszkała w szałasach lub piwnicach — ma obecnie odpowiednie pomieszkanie.

Drugiem ważnem zadaniem administracyi powiatu było zwalczenie panującej lichwy żywnościowej w Turce i w powiecie uprawianej przez miejscowych handlarzy. Starostwo ustaliło ceny maksymalne na wszystkie środki żywności, opał, oświetlenie itp., których obecnie ściśle przestrzega, a niektórych opornych kupców pociąga do surowej odpowiedzialności. — Pozamykano też wszystkie wyszynki trunków spirytusowych, ukarawszy równocześnie dotkliwie winnych odpowiedniemi grzywnami. Dalej kierownik starostwa wyjednał dla najuboższej ludności u rządu doraźną zapomogę w gotówce 20.000 K, tudzież w naturze 5 wagonów mąki, pół wagona słoniny, zakupił 3 wagony kartofli. To wszystko rozdziela się pomiędzy najuboższych.

Z Królestwa Polskiego.

Rękopis płocki historyi Długosza. W archiwum parafii bielskiej pod Płockiem przechowywany był od niepamiętnych czasów ułamek rękopisu Długosza, będący XII-tą księgą historyi polskiej, a trzecią częścią całego kodeksu Długosza. Ułomek ten znalazł się tam stąd, że, jak wiadomo, Długosz przebywał czas jakiś za biskupa Ciołka w Płocku i tam pisał swoją historyę.

Obecnie, jak donoszą pisma, rękopis ów, który jeszcze w lutym 1914 roku znajdował się w kancelaryi parafialnej, zaginął. Konsystorz dyecezyalny za późno poczynił kroki o odzyskanie i należyte zabezpieczenie cennej pamiątki. Proboszcz miejscowy, ks. Ł u k a s z e w i c z, wyjaśnił, że ani w archiwum parafialnem, ani w kościele bielskim kroniki nie znalazł. Ponieważ od początku wojny plebania bielska była kilkakrotnie miejscem pobytu naprzód sztabu dywizyi rosyjskiej, potem przez kilka miesięcy zajęta była przez wojska austryackie, a proboszczowi zostawiono zaledwie jeden pokoik, tak, że służba musiała mieszkać w mieście, zachodzi obawa, że kronika bielska została zniszczona przez nieświadome rzeczy indywidua. Poszukiwania są jeszcze czynione. Zwrócono się w tym względzie i do byłego proboszcza, obecnie dziekana płońskiego, ks. M i c h n i k o w s k i e g o.

Rozszerzenie dalszego terenu wojennego. „Krakauer Zeitung“ ogłasza: Granica pomiędzy dalszym a ściślejszym terenem wojennym została przesunięta i biegnie obecnie wzdłuż rzeki Bugu. Okręgi T o m a s z ó w, H r u b i e s z ó w i C h e ł m zostały wydzielone ze ściślejszego a wcielone do dalszego terenu wojennego. Nadzwyczajne zarządzenia, obowiązujące dotąd we wspomnianych trzech okręgach straciły swoją moc, a natomiast weszły tam w życie postanowienia rozporządzenia naczelnego komendanta armii z 25 sierpnia 1915.

Stosunki w Królestwie Polskiem. (Ściąganie wierzytelności z Łodzi, Częstochowy i Białegostoku. — Sprowadzanie robotników). Wierzycielom austryackim, mającym pretensye do poddanych rosyjskich w Łodzi, Częstochowie i Białymstoku zwraca krakowska Izba handlowa i przemysłowa uwagę, iż zgłoszenie pretensyi nastąpić ma w najbliższym czasie, gdyż władze niemieckie kończą dochodzenia celem wspólnego ściągnięcia tych pretensyi. Zgłoszenia nastąpić muszą na specyalnych formularzach, które są do nabycia w Izbie. Wypełnione formularze wysyła się pod adresem: K. u. k. österreichisch-ungarische Botschaft (Kommerzdirektion) in Berlin, W. 40. Kronprinzufer 12.

Biuro pośrednictwa pracy przy c. i k. Komendzie obwodowej w Piotrkowie uzyskało u władz niemieckich 75 procent zniżki dla przewozu robotników na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Ze zniżki tej korzystały już ostatnie transporty robotniczo do fabryki w Sanoku, do dóbr Nisko, do kamieniołomu w Mydlnikach i t. d.

Akcya Izby w sprawie ujednostajnienia i scentralizowania akcyi pośrednictwa pracy na obszarze Królestwa Polskiego łączy się tu z usiłowaniami podjętemi w tym samym kierunku przez Komendę piotrkowską.

Opoczno, w lutym. „Krakauer Zeitung“ otrzymuje z Opoczna następującą korespondencyę: Dnia 16 stycznia zmarł tu kierujący komisarz cywilny przy komendzie obwodowej, porucznik rezerwowy z 1 pułku ułanów, starosta Stanisław Ślepowron K r a s i ń s k i. Zwłoki zmarłego przewieziono do Krakowa, gdzie złożono je w grobowcu rodzinnym.

Władze tutejsze stwierdziły, że wśród ludność

okręgu uwijają się od pewnego czasu coraz częściej handlarze, którzy wykupują od mieszkańców zboże, aby je następnie w tajemnicy wywozić poza granice okręgu. Wobec tego władze wzywają wszystkich naczelników gmin i sołtysów ponownie, aby natychmiast wdrożyli pościg za takimi handlarzami, ujęli ich i odstawili ich wraz z zakupionem zbożem do najbliższego posterunku żandarmeryi lub straży skarbowej.

„Grodncer Zeitung", począwszy od dn. 20 lutego, wychodzi w trzech językach. Pierwszy numer pisma, po zaprowadzonej zmianie, z dnia 20 b. m. składa się z dwóch arkuszy, z których pierwszy drukowany jest w języku niemieckim, drugi zaś do połowy w języku polskim, a do połowy głoskami hebrajskiemi („jidisch"). Kierownikiem redakcyjnym „Grodnoer Ztg." jest p. Wilhelm Brönner.

Ze świata.

„Polski Samarytanin" w Grazu. Już z początkiem wojny, gdy wielu uchodźców zamieszkało w Grazu i okolicy, zawiązał się celem opieki nad nimi Komitet polski pod przewodnictwem p. Ludwika Ramułta — działalność jego obejmowała całą Styryę z kilkunastu tysiącami uchodźców — nawiązawszy stosunki z centralnym Komitetem w Vevey i innymi Komitetami, niósł uchodźcom pomoc materyalną, moralną i lekarską, opiekował się również legionistami i rannymi chorymi żołnierzami Polakami, których bardzo wiele było w licznych tutejszych szpitalach.

O szczegółowej działalności mówi osobne sprawozdanie, drukowane w lecie i rozesłane członkom Komitetu i uchodźcom. Gdy w jesieni bardzo wielu uchodźców mogło już powrócić do kraju, opustoszał Graz z Polaków, to też i Komitet polski sądząc, iż spełnił już swoje zadanie, rozwiązał się, pozostawił tylko czynną Sekcyę szpitalną tegoż Komitetu, która od niego otrzymała 500 K dla udzielenia zapomóg legionistom i żołnierzom Polakom i opiekowanie się nimi w szpitalach — Sekcya ta przybrała nazwę „Samarytanina polskiego". Wnet jednak pokazało się, iż Komitet rozwiązał się przedwcześnie. Legionistów i żołnierzy napływało coraz więcej i zasób pieniędzy prędko się wyczerpał — ale i wielu uchodźców jeszcze pozostało w biedzie i w nędzy i tymi potrzeba było nadal się opiekować. To też „Samarytanin" celem zyskania funduszów udawał się do innych Komitetów z prośbą o subwencye. Zasila nas od czasu do czasu jedynie Centralny Komitet w Vevey różnemi poważnemi kwotami, lecz to wszystko nie wystarcza i stoimy nieraz wprost bezradnie wobec nędzy, żrącej naszych nieszczęśliwych ziomków. Nie pozostaje nam nic innego, jak odezwać się do całego społeczeństwa polskiego, tak ofiarnego, z gorącą prośbą, by ulżyło nędzy pozostałych, nie mogących wrócić jeszcze uchodźców, których tu mamy bardzo wielu biednych legionistów i żołnierzy Polaków i choć drobnymi kwotami zasiliło nasze fundusze. Składki i zebrane fundusze przesyłać należy na ręce skarbnika p. Władysława Mizerskiego, Graz, Leechgasse 4. a wszelkie pisma adresować do sekretarza dr Wiktora Borysiewicza, Graz, Wienerstrasse 1/II.

Administracya naszego pisma chętnie, w myśl prośby Komitetu „Samarytanina Polskiego" w Grazu, pośredniczyć będzie w zbieraniu i przesyłaniu składek i ofiar pieniężnych na ten pożyteczny cel.

Powinność wojskowa w Rosyi. Jak donoszą z Berlina, prasa rosyjska podaje następującą informacyę o powołaniu studentów do powinności wojskowej.

Studenci będą zawiadomieni o poborze na miesiąc przed terminem. W ciągu tego miesiąca mają załatwić swoje sprawy rodzinne i akademickie. W obwieszczeniu urzędowem będzie dokładnie podana kategorya studentów, która będzie powołana do wojska. Po upływie terminu miesięcznego studenci bez różnicy narodowości będą poddani superrewizyi i po sporządzeniu specyalnych list powrócą do swych zwykłych zajęć. Do wojska będą powołani wtedy tylko, gdy zajdzie potrzeba, przytem będzie oznaczony trzydniowy termin stawienia się. Ulgi i odroczenia wtedy stosowane nie będą.

Brak pracy w Paryżu. „D. Volksblatt" donosi z Genewy, że ilość robotników i robotnic, którzy nie mogą znaleźć sobie pracy, z każdym dniem się zwiększa. Obecnie jest w Paryżu 80 tysięcy ludzi pozbawionych pracy i możności zarobkowania. — Najgorzej się dzieje z pracownikami krawieckimi, gdyż w tym dziale panuje taki zastój, iż 20.000 mężczyzn i kobiet zostało pozbawionych pracy. — Tak samo jest ze służbą domową; obecnie bowiem naliczono w Paryżu 25.000 kucharek, pokojówek i sług bez miejsca.

Zgon znanego pacyfisty. Jak donosi „Voss. Ztg." zmarł w Sztokholmie w 72 roku życia K. P. Arnoldson, który w roku 1908 wraz z D. Fr. Bajerem otrzymał nagrodę Nobla za działalność pokojową. Arnoldson za życia rozwinął intensywną działalność w propagowaniu idei pokoju powszechnego i był uważany za ojca ruchu pacyfistycznego w Szwecyi.

Cenzura w Niemczech podczas wojny. „N. Wiener Journal" donosi z Berlina, że minister spraw wewnętrznych Löbell objaśnił w parlamencie, że od początku wojny aż do 1 stycznia b. r. w samym tylko Berlinie zakazał wystawienia 81 sztuk teatralnych.

Namiętność kobieca. Niedawno donieśliśmy za dziennikami berlińskimi, że policya tamtejsza wykryła tajny dom gry dla kobiet, utrzymywany przez pewnego fryzyera damskiego. W pokojach, położonych w głębi domu, poza lokalem zakładu, zbierały się kobiety z najrozmaitszych sfer i kół towarzyskich i z namiętnością oddawały się tam grze hazardowej. Obecnie te same dzienniki znowu donoszą o podobnym wypadku:

Przy Alte Schönhauserstrasse znajduje się handel cygar Berendta, który prowadzi od dłuższego czasu żona właściciela. Poza składem znajduje się kilka pokoi, w których gromadziły się kobiety z sąsiedztwa, celem uprawiania gier hazardowych. Po wkroczeniu policyi na pewien czas zaprzestano tego, lecz wkrótce rozpoczęto od nowa. Żony kupców dzielnicy Schönhausen i z dalszych okolic przychodziły wieczorem, gdy zamykano skład i rozpoczynały grę. Policya kryminalna dowiedziała się o tem i zarządziwszy rewizyę zakładu, znalazła tam pewnego wieczoru przeszło 30 kobiet grających z zapałem w hazard. Stwierdzono personalia grających i zamknięto lokal gry.

Ślub.

p. Kazimierza Urbańskiego z panną Anną Glice odbył się w kościele parafialnym św. Piotra w Krakowie dnia 23 lutego 1916 roku.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Synek admirała".
Środa: „Ciocia z Honfleur".
Czwartek: „Synek admirała".

Zmarli:

Witold Rogoyski, b. wieloletni burmistrz i obywatel honorowy m. Tarnowa, major wojsk polskich 1863 roku, b. właściciel dóbr ziemskich i b. poseł na Sejm krajowy, b. członek Wydziału powiatowego i dyrektor Kasy oszczędności, zmarł, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 28 lutego br. w 75 roku życia. — Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 1 marca b. r. o godzinie pół do 9 rano.

W Warszawie zmarł Stanisław Wiekliński, uczestnik powstania z 1863 roku., sybirak, przeżywszy lat 79.

W Stepańcach na Ukrainie zmarł dnia 10 listopada 1915 roku zasłużony ziemianin Antoni Jaxa Chamiec, przeżywszy lat 68.

Aniela Chmurzanka, oficyantka magistratu podgórskiego, zmarła dnia 24 lutego 1916 r. w Przecławiu.

Gospoda dla legionistów w Krakowie.

Krakowskiej Lidze kobiet N. K. N. należy się osobna karta w historyi Legionów Polskich w wojnie obecnej za zasługi, położone na polu akcyi humanitarnej na rzecz naszych legionistów. Zasługi te są tem większe, gdy się zważy, jak wielkie były i będą potrzeby superarbitrowanych lub chorych legionistów, a jak skromne były środki, którymi panie krakowskie rozporządzały. Ale zapał, poświęcenie i ofiarność przezwycięża wszystkie trudności. Dzisiaj nie pora jeszcze podawać szczegółowego bilansu prac, zabiegów i zasług krakowskiej Ligi kobiet N. K. N. Obecnie chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na jeden szczegół tej cichej, ofiarnej a tak pożytecznej pracy krakowskich pań, mianowicie na „Gospodę", założoną dla naszych polskich żołnierzy.

„Gospoda" ta została założoną jeszcze w sierpniu zeszłego roku w lokalu p. Zdanowicza przy ulicy Szczepańskiej, a następnie w niedługim czasie przeniesiono ją do wygodnego, obszernego lokalu kuchni jarskiej w Rynku głównym przy linii A-B pod l. 45. Lokal ten odstąpiła zupełnie bezinteresownie na cele „Gospody" pani Zygmuntowa Klemensiewiczowa. Założycielkom tej instytucyi rozchodziło się o to, ażeby dać należyte chwilowe schronisko, umożliwić odpoczynek i skupić wszystkich żołnierzy polskich, którzy już to przez Kraków przejeżdżają, już to ze szpitali wracają na front, już to bawią na urlopie w mieście itd. Dzięki „Gospodzie" nie widać prawie legionistów po szynkach, restauracyach itp., gdyż spędzają oni najchętniej chwile w ciepłej atmosferze domowej w lokalu „Gospody". Do dyspozycyi legionistów są tam wszelkie pisma, następnie fortepian, w niedziele zaś i święta odbywają się prawie stale produkcye muzyczno-wokalne dla uprzyjemnienia zebranym odpoczynku. Potrawy, ciasta i napoje otrzymują legioniści albo bezpłatnie, albo po cenach własnych kosztów. Szklanka herbaty np. kosztuje tam zaledwie 4 halerze. Dotąd wydano w tej „Gospodzie" przeszło 16.000 szklanek herbaty. Lokal jest codziennie otwarty od godziny 4 do 8 po południu. Gwarno tam jest wówczas i wesoło, gdy obszerna sala zapełni się polowymi mundurami legionistów. Gospoda krakowska, popularna niezwykle między nimi, stała się od dawna nieoficyalną ich stacyą zbiorczą w naszem mieście. Każdy tam „melduje" się dobrowolnie, każdy o nią zawadzi, ażeby spotkać towarzyszów broni, wymienić myśli, dowiedzieć się o znajomych, poinformować się o wieściach z frontu.

Opiekunki „Gospody" starają się w miarę sił, aby od czasu do czasu legionistów jaknajsowiciej uraczyć. W dniu 6 grudnia z. r. odbyła się w tej „Gospodzie" piękna uroczystość św. Mikołaja. Obdarzono wówczas przeszło 200 legionistów. W wigilię Bożego Narodzenia staraniem pań odbył się opłatek w „Gospodzie", zaś w same Święta oraz w Nowy Rok przyjmowani byli bezinteresownie wszyscy legioniści. Koszta tych przyjęć poniosły przeważnie same panie, opiekujące się „Gospodą". Należy bowiem zaznaczyć, że właściwie głównie tylko dzięki ofiarności tych pań „Gospoda" spełnia tak doskonale swoje zadanie. Uznało to prezydyum miasta Krakowa i przyznało na cele „Gospody" 200 K. Także i niektóre firmy krakowskie popierają gorliwie tę instytucyę. Cukier np. i herbatę dostarczają bezinteresownie firmy: A. Hawełka, Meinl i Suski; ciasta cukiernia p. Maurizia. Ogółem wydatki dobroczynności tej instytucyi wyniosły dotąd sumę przeszło 10.000 K. Przy składkach na rozmaite cele, których obecnie jest takie mnóstwo, nie należy także zapominać o „Gospodzie" dla legionistów w Krakowie.

Wkońcu nadmieniamy, że bardzo gorliwemi opiekunkami i gospodyniami, prowadzącemi bezinteresownie i ofiarnie „Gospodę" są panie: nadinżynierowa Barańska i pułkownikowa Wesselowa. W lokalu „Gospody" pełnią codziennie kolejno dyżury panie: Bogdanikowa, Klemensiewiczowa, Siedlecka, Ofmańska, Karbowiakowa, Kreczmarowa, Łozińska, Ziemnowiczowa i inne. Cicha, niezwykle ofiarna praca tych wszystkich pań zasługuje na serdeczne uznanie. Cenią ją przedewszystkiem sami legioniści, którzy często z frontu listownie dziękują kierowniczkom „Gospody" za gościnność, z jaką się w czasie pobytu w Krakowie spotkali.

Komitet N. K. N. w Piwnicznej.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Piwniczna, 25 lutego.

Wybuch wielkiej wojny światowej nie zastał Piwnicznej nie przygotowaną. Istniała tu bowiem od zimy 1912/13 roku XVIII Drużyna Strzelecka, która krzewiła wśród ludu tutejszego ducha walki z Moskwą i w tym celu przygotowywała zastęp młodzieży gotowej do walki. Prezesem Drużyny był p. Henryk Zasadzki, kolejomistrz, a instruktorem p. Wojciech Broniszewski, robotnik kolejowy, który w tym celu ukończył kurs wojskowy drużyn strzeleckich we Lwowie. Do zakupna broni przyczyniła się też w znacznej mierze tutejsza rada gminna.

Z chwilą wybuchu wojny powstał w Piwnicznej już w pierwszych dniach sierpnia, z inicyatywy p. Włodzimierza Borkowskiego, emerytowanego nauczyciela wydziałowego i prezesa tutejszego Koła T. S. L. miejscowy Komitet Narodowy. Komitet, pod przewodnictwem p. Borkowskiego, rozpoczął natychmiast pracę i objął opiekę nad istniejącą Drużyną Strzelecką i jej członkami, wyruszającymi na pole walki. W krótkim czasie zebrano drobnemi składkami wśród ludu i kwestą w kościele blizko 1000 koron i za nie sprawiono mundury i bieliznę tutejszym Legionistom i wypłacono im żołd za czas pobytu w Piwnicznej. Legionistami tymi byli: 1) Franciszek Jeżowski, 2) Teofil Pasiut, 3) Stefan Reichert, 4) Franciszek Zagata, 5) Jakób Leśniak, 6) Jan Polakiewicz, 7) Tomasz Kulig, 8) Władysław Pulit. Reszta członków Drużyny została powołaną w szeregi armii austryackiej.

Równocześnie urządził tutejszy lekarz dr St. Wal. Nowak z ramienia Komitetu, kurs samarytański, na który uczęszczało około 50 osób, przeważnie pań. Pracę Komitetu popierał gorliwie ks. Jan Łanowski, jako komisarz wojskowy Legionów na Piwniczną i okolicę. Niestety nadszedł listopad 1914 r., a z nim groźba inwazyi wroga. Komitet musiał zawiesić swą działalność aż do czerwca 1915 roku. W dniu 13 czerwca 1915 r. na wezwanie delegatów N. K. N. ukonstytuował się ponownie Komitet, wybierając prezesem p. Wł. Borkowskiego, zastępcą prezesa ks. Jana Dagnana, skarbnikiem ks. Jana Łanowskiego, sekretarzem Józefa Michalika, nauczyciela. Nadto do Komitetu należą dr Nowak, E. Pruski, Jan Dziedzina, burmistrz, Adela Kiernik, pocztmistrzyni, Adam Piechowski, Wilhelm Dagnan, Tomasz Widomski, Jan Łomnicki i przedstawiciele włościan. Nowo ukonstytuowany Komitet rozpoczął pracę od rozsprzedaży wydawnictw N. K. N., których sprzedano w krótkim czasie za 192 koron 10 hal. Następnie przyjęto w opiekę dwóch superarbitrowanych legionistów, potrzebujących wypoczynku po trudach wojennych. Wzięli ich bezinteresownie na utrzymanie p. Pruski do Wierchomli i p. A. Piechowski do Głębokiego, a opieką lekarską otoczył ich p. dr Nowak. W dniu 15 sierpnia 1915 r. urządzono uroczysty obchód narodowy, celem uczczenia rocznicy utworzenia N. K. N. i Legionów, oraz z okazyi zdobycia Warszawy. Obchód ten udał się wspaniale i pozostanie długo w pamięci tutejszego ludu. Przyczyniły się do tego przemówienia p. dr Nowaka i p. E. Pruskiego, oraz pochód ulicami miasta wieczór, przy świetle pochodni i dźwiękach pieśni patryotycznych.

W czasie lata zaczęły się w Piwnicznej szerzyć choroby zakaźne, zwłaszcza dysenterya. Komitet sprowadził i rozdał bezpłatnie szereg broszur o chorobach zakaźnych, a odczyty o ich zwalczaniu wygłosili w Piwnicznej p. dr Nowak, a w Kokuszce p. Borkowski. Gdy w Nowym Sączu utworzono Tarczę Legionów, Komitet ufundował w niej gwóźdź honorowy za 50 kor. Na gwiazdkę przesłano 49 kor. 80 hal., a Schronisku legionistów w Nowym Sączu posłano 52.000 klg. ziemniaków, zebranych od lutego tutejszego. Obok tego Komitet nieustawał ani na chwilę w szerzeniu idei, za którą walczą Legiony. Składki na Legiony i cele z niemi związane, dały też pomyślny wynik, bo zebrano za cały czas blizko 3.000 kor.

Walka z ospą w Galicyi.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Po ostatniej wielkiej epidemii ospy, która w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia doszczętnie została stłumiona, kraj nasz był zupełnie wolnym od tej strasznej zarazy aż do roku 1915. — W tym czasie pojawiły się tylko sporadyczne wypadki ospy i to wyłącznie w graniczących wówczas z Rosyą powiatach: husiatyńskim, brodzkim, chrzanowskim i w mieście Krakowie. Wypadki te były bez wyjątku zawlekane z Rosyi i w zarodku dawały się ograniczyć.

Dopiero w roku 1915, wskutek inwazyi rosyjskiej, przemarszu wojsk, walczących na froncie przeciw Rosyi, tudzież wskutek spowodowanych wojną ruchów ludności pojawiła się ospa w formie epidemii w całym niemal kraju i dotąd nie tylko nie zdołano jej stłumić, ale przybierać zaczęła coraz więcej zastraszające rozmiary.

Tak władze polityczne, jak i wojskowe czyniły dotąd wszelkie wysiłki, by epidemię stłumić. Wszystkie dotychczasowe zarządzenia nie potrafiły położyć tamy dalszemu szerzeniu się zarazy, albowiem stały temu na przeszkodzie rozmaite trudności, jak: ciągle jeszcze trwanie operacyj wojennych w naszym kraju, jego zniszczenie i spowodowane niem opłakane stosunki mieszkaniowe ludności, ciągły ruch wojsk, ludności przymusowo ewakuowanej i jeńców wojennych, a w końcu zły stan szczepienia ludności, wynikły z braku przymusu szczepienia, oraz brak dostatecznych sił do przeprowadzenia równoczesnego ogólnego szczepienia w całym kraju.

Już od początku epidemii poleciło namiestnictwo starostwom, aby używały do wykonywania tych czynności zapobiegawczych oprócz lekarzy także słuchaczów medycyny, oraz zwróciła się do książęco-biskupiego Komitetu niesienia pomocy dotkniętym klęską wojny w Krakowie i krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża we Lwowie z prośbą o zorganizowanie grup szczepiących, które wysyłało namiestnictwo wszędzie tam, gdzie tego najkonieczniejsza potrzeba wymagała. Mimo to za mało było wszystkich tych sił, by można było pomyśleć o systematycznem zaszczepieniu ludności w całym kraju, a tem samem uodpornieniu jej skutecznie przed niszczącą zarazą.

Wobec tego nie mogły też odnieść należytego skutku i zarządzenia namiestnictwa z 16 i 23 stycznia b. r., któremi zaprowadzono pewne ograniczenia dla osób, które się nie wykażą, iż w ostatnich 6 latach były skutecznie przeciw ospie szczepione.

Dla pozyskania zatem tylu jednostek szczepiących by można równocześnie w całym kraju wykonać masowe szczepienie przeciw ospie, zwróciło się namiestnictwo telegramem z 27 stycznia do obu uniwersytetów w kraju z prośbą o przysposobienie jak największej ilości medyków do czynności szczepienia. Tak rektoraty obu uniwersytetów, jak i młodzież uniwersytecka w obywatelskiem zrozumieniu ważności sprawy objawiły uznania godną gotowość w tym względzie; zapadły uchwały co do zawieszenia wykładów na 6 tygodni i zrzeczenia się feryj wielkanocnych, młodzież pospieszyła tłumnie na kursy szczepienia ospy na prędce ofiarnie przez grono profesorskie obu uniwersytetów zorganizowane, i w krótkim czasie pozyskano w ten sposób kilkaset nowych sił szczepiących.

Zorganizowaniem i odpowiedniem wyekwipowaniem grup szczepiących, jako też bezpośrednią akcyą przeprowadzenia kosztem skarbu państwa szczepienia w całym kraju, równocześnie zajęły się ofiarnie za wskazówkami namiestnictwa przodujące obecnie na polu dobroczynności publicznej w kraju instytucye, a mianowicie książęco-biskupi Komitet dla niesienia pomocy dotkniętym klęską wojny w Krakowie i prezydyum krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża we Lwowie.

Cały kraj został podzielony na 2 części, w których oddzielnie przeprowadzą masowe, systematyczne szczepienie grupy obu wspomnianych instytucyj.

Dla ułatwienia tej akcyi zapewniło sobie namiestnictwo dostawę odpowiedniej ilości krowianki z zakładu państwowego w Wiedniu i wydało okólnikiem z 9 lutego 1916 podległym władzom politycznym szczegółowe instrukcye, na podstawie których każdy powiat, podzielony na bardzo małe okręgi szczepienia, zostanie w przeciągu 6 tygodni zaszczepiony i zrewidowany i jednostki szczepiące po dokonanej rewizyi każdej skutecznie szczepionej osobie wydadzą certyfikat, uwalniający go od wyżej wspomnianych ograniczeń.

W ten sposób można się spodziewać, że przy poparciu tej akcyi ze strony tak ludności miejscowej, jak i zwierzchności gminnych, duchowieństwa, nauczycielstwa i innych czynników obywatelskich szczepienie to przyczyni się do rychłego i skutecznego stłumienia zarazy.

Szkolnictwo ludowe w Piotrkowskiem.

(Koresp. własna „Nowej Reformy".)

Piotrków, 23 lutego.

Organizacya szkolnictwa w Piotrkowskiem czyni ciągłe i widoczne postępy, dzięki przychylnemu stanowisku władz okupacyjnych, a w szczególności dzięki niezmordowanym zabiegom inspektora szkolnego p. Korola, który nie zrażając się różnemi przeciwnościami, orędu je gorliwie za zakładaniem nowych szkół w naszym obwodzie, tak okropnie przez rządy rosyjskie pod względem oświaty zaniedbanym.

Z początkiem marca z. r., kiedy austryackie władze okupacyjne rozpoczynały tu już swoją działalność, było w Piotrkowskiem 129 szkół ludowych, publicznych, **oczywiście nieczynnych** — o 167 siłach nauczycielskich. Z tych jednak co najmniej połowa personalu nauczycielskiego wyjechała wraz z cofającem się wojskiem rosyjskiem, a reszta, która pozostała, wahała się objąć ponownie posady pod nowym zarządem. W ciągu całorocznych rządów austryackich dokonały się jednak poważne zmiany w rozwoju szkolnictwa w obwodzie piotrkowskim. Po przezwyciężeniu szeregu trudności, inspektor p. Korol zreorganizował dawniej istniejące szkoły ludowe, wakujące posady obsadził odpowiednim personalem, a ponadto udało mu się uruchomić 27 nowych szkół publicznych, nie licząc zorganizowania oddziałów równorzędnych, nadetatowych w szkołach już przedtem istniejących. Obecnie więc czynnych jest w Piotrkowskiem **156 szkół publicznych ludowych.**

Prywatnych zakładów szkolnych niższego typu mamy w obwodzie tutejszym zaledwie 10, z których cztery przechodzą w najbliższym czasie na etat gminny (40 procent kosztów na utrzymanie daje gmina) i zarządu wojskowego (60 procent).

Ochronek jest w obwodzie piotrkowskim 17, z czego w Piotrkowie 8 chrześcijańskich i jedna żydowska. Zakładów froeblowskich dwa w samem mieście Piotrkowie.

Domy sierót: 3 w Piotrkowie, z tego dwa katolickie i jeden prawosławny.

Ponadto istnieją tu dwie szkoły wieczorne, w rodzaju galicyjskich szkół wydziałowych, tudzież »kursa rzemieślniczo-handlowe«.

Uposażenie zakładów szkolnych jest następujące:

Każda klasa publicznych szkół ludowych posiadać ma jeden portret, którego ze znakomitych Polaków, sławnych wodzów, bohaterów, tablicę, przedstawiającą rozmieszczenie różnych ras ludzkich, termometr i t. p. Każdą zaś szkołę miejską zaopatrzono: w tablice ortograficzne, komplety obrazów do nauki poglądowej, tablice do nauk przyrodniczych i t. p.

Przełożona władza kładzie szczególny nacisk w tym kierunku, aby **nauczycielstwo wspólnie z dziećmi tworzyło** »pomoce naukowe« dla tem intenzywniejszego wzrostu oświaty. Wprowadzono też w życie pielęgnowanie kwiatów wazonkowych przez dzieci szkolne.

Zasługą p. inspektora Korola jest założenie »Obwodowej Biblioteki nauczycielskiej« w Piotrkowie, który ponadto postarał się o zabezpieczenie w preliminarzach szkolnych odpowiedniej kwoty na zorganizowanie biblioteczek dla dzieci w każdej szkole.

Kwestye **sanitarne** w szkołach poruszono w specyalnej instrukcyi, która rozdaną została między nauczycielstwo i dziatwę szkolną.

Najważniejsze obowiązki uczniów sformułowane zostały w ułożonych przez inspektora p. Korola »**Przykazaniach szkolnych**«.

Każda z sił nauczycielskich otrzymała: regulamin, plany naukowe, instrukcye, szczegółowy rozkład materyału naukowego (nauczycielki otrzymały instrukcyę, dotyczącą nauki robót ręcznych), każdy zaś zarząd szkoły przepisane księgi (akta szkolne).

Dnia 15 listopada z. r., względnie 30 stycznia b. r., każde dziecko otrzymało ćwierćroczne, względnie półroczne zawiadomienie (świadectwo) szkolne, czego za rządów rosyjskich zupełnie nie było.

Nowość wywołała tak wśród dzieci, jak ich rodziców wielkie zadowolenie. *Tomasz, Pl.*

Memoryał komisyi kolonizacyjnej za rok 1915.

Pruska komisya kolonizacyjna na W. ks. Poznańskie i Prusy wschodnie ogłosiła sprawozdanie za rok 1915. Podnosi ono, że działalność komisyi była we wszystkich gałęziach pod wpływem wojny ograniczona.

Nabyto ziemi ogółem 364 hektary, ograniczając się do wypadków wyjątkowych. Zawarto 35 kontraktów dotyczących włości rentowych.

Komisya kolonizacyjna posiadała na końcu 1915 r. ogółem 57.082 hkt, a ziemi zdatnej do osad 27.000 hkt., z której można utworzyć około 2250 osad. Od czasu istnienia komisyi kolonizacyjnej obsadzono kolonistami 308.819 hkt. czyli 54²/₅ mil kwadratowych, 31.305 hkt. przeznaczono na cele publiczne (dotacye gminne, kościelne i szkolne, drogi, rowy i t. d.), 52.497 hkt. sprzedano domenom państwowym i państwowej administracyi leśnictwa, oraz osobom, które nie są kolonistami, a 9675 hkt. zatrzymano w koloniach na późniejsze dodatki, na dotacye, place budowlane i t. d. Z nabytych ogółem 459.378 hkt. użyto zatem 402.296 hkt. czyli 87.6 procent.

Nowych planów kolonizacyjnych nie wygotowano w roku 1915.

Czynność budowlana nie była wielka. Oprócz 40 budowli uzupełniających wykonano 8 budynków na cele publiczne za 29.500 marek i 54 budynki dla użytku jednostek za 312.300 mk., ogółem 62 budynki za 341.800 mk. Rozpoczętych w r. 1914 większych budowli publicznych nie kontynuowano.

Z powodu czasu wojennego zaniechano wzmacniania ekonomicznego dawnej własności ziemskiej w prowincyach kolonizacyjnych, a ograniczono się jedynie do dokończenia podjętych przed wojną wzmacniań. Ogółem wzmocniono ekonomicznie 497 gospodarstw włościańskich z obszarem 8595 hektarów i 9 większych majątków z obszarem 6612 hkt.

Administracya majątków obejmowała w roku gospodarczym 1914/15 227 majątków i gospodarstw z obszarem 117.072 hkt., 135 majątków z obszarem 50.482 hkt. znajdowało się pod ograniczonym zarządem gospodarczym.

Na końcu roku 1914/15 było ogółem 665 majątków i gospodarstw z obszarem 289.178 hkt. wyłączonych z administracyi po zupełnem ukończeniu osadnictwa i zniesienia kasy państwowej.

Administracya 227 majątków i gospodarstw przyniosła w roku gospodarczym 1914/15 367.705 marek nadwyżki.

Za najgłówniejsze ziemiopłody: zboże, ziemniaki i buraki cukrowe zarządy majątków otrzymały w roku gospodarczym 1914/15 5,280.103 mk. Czystego alkoholu wyprodukowało 14 gorzelń 754.800 litrów i dochód za sprzedaną okowitę wynosił 471.000 mk.

Na środki paszy wydano 2,258.800 m., na sztuczne nawozy 1,584.819 mk., na węgle kamienne i koks 404.000 mk. — Pensyi i zasług wszelkiego rodzaju wypłacono 3,078.900 marek.

Wartość inwentarza żywego, sprzętów gospodarczych i zapasów wynosiła na końcu roku gospodarczego 1914/15 (30 czerwca 19915 r.) 6,458.000 mk.

Dla celów komisyi kolonizacyjnej było na końcu 1915 r. jeszcze do dyspozycyi 163,955.083 marek, z których przypada 82,940.596 marek na właściwą działalność komisyi kolonizacyjnej, a 81,014.487 marek na wzmocnienie ekonomiczne gospodarstw włościańskich i większej własności ziemskiej.

Skład osób w komisyi kolonizacyjnej był następujący: Przewodniczący Ganse, prezes, tajny wyższy radca rządowy; Eisenhart-Rothe, naczelny prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego, zastępca przewodniczącego. Członkowie: Jagow, rzeczywisty tajny radca, naczelny prezes Prus Zachodnich; Abramowski, generalny radca Ziemstwa, właściciel dóbr rycerskich w Jajkowie w Prusach Zachodnich; Roth, właściciel dóbr rycerskich w Twierdzyniu; Oldenburg, szambelan, w Januszowie, Prusach Zachodnich; Stiegler, szambelan, właściciel majoratu w Sobótce; Busse, kolonista w Dornbrunn; baron Buddenbrock, właściciel majoratu w Kl. Ottlau; Meyer, dyrektor Ziemstwa, właściciel dóbr rycerskich w Rottmannsdorf; Wentzel, właściciel majoratu w Belencinie.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.